



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Zniewolony umysł" jako parabola

Author: Dariusz Pawelec

Citation style: Pawelec Dariusz. (1988). "Zniewolony umysł" jako parabola. "Res Publica" (1988, nr 5, s. 103-108).

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

nieść wprost do konkretnej, niezawołowanej rzeczywistości. Czytelnikowi *Zniewolonego umysłu* żadnych kłopotów nie nastęrcza umiejscowienie jego bohaterów w czasie i przestrzeni. Pojawiają się nazwy geograficzne: Europa Środkowa i Wschodnia, Polska, Warszawa, Kraków... Informację o czasie niosą wyrażenia typu: „przed drugą wojną światową”, „wybuchła wojna – nasz kraj stał się częścią imperium Hitlera”, czy też „był maj 1945”. W trakcie lektury odnajdujemy takie elementy opisywanej rzeczywistości, jak: „obóz koncentracyjny w Oświęcimiu”, „okrzyk Heil Hitler”, „Armię Czerwoną”, „oddziały SS”, „Biuro Filmu Polskiego” itp., itd.

Tło i sensy polityczne *Zniewolonego umysłu* przesłoniły większości czytelników tej książki zawarte w niej sensy etyczne – najistotniejsze być może dla zrozumienia utworu Miłosza, a zapowiadane już przecież w tytule książki. Interpretatorzy *Zniewolonego umysłu*, biorący udział w kampanii mającej na celu zniesławienie i zdyskredytowanie intelektualne pisarza, który zdecydował się na pozostanie na Zachodzie, robili wszystko, aby jego książka istniała w świadomości społecznej przede wszystkim jako fakt polityczny. W tej perspektywie *Zniewolony umysł* był przede wszystkim dziełem antykomunisty i hipokryty. Nie zamierzamy polemizować tutaj z tymi żałosnymi i historycznymi dziś interpretacjami. Bowiem nie o polityczne sensy dzieła Miłosza nam tu chodzi: przyjrzymy się możliwości lektury *Zniewolonego umysłu* skrajnie odmiennej od na ogół praktykowanych.

Znany francuski socjolog literatury, Robert Escarpit, za jedno z kryteriów dzieła literackiego uznał „podatność na zdradę”, czyli „zdolność stania się dziełem w każdym momencie jego historii czym innym niż tym, czym było, oczywiście w innym momencie”. Najpodatniejsze na zdradę wydają się być utwory

Dariusz Pawelec *Zniewolony umysł* jako parabola

Dariusz Pawelec (1965) – student piątego roku filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego.

Zniewolony umysł należy do dzieł szczególnie narażonych na zniekształcający odbiór. Dzieje się tak za sprawą świata przedstawionego w tym utworze, którego większość składników możemy od-

o charakterze parabolicznym. Istnieją jednak dzieła, których paraboliczność uwydatniona zostaje dopiero w wyniku owej zdrady. Do nich właśnie zaliczyć możemy *Zniewolony umysł*. Przypomnijmy na dowód powyższych słów wspomnienie Czesława Miłosza z festiwalu poetyckiego w Rotterdamie. W rozmowie z Ewą Czarnecką tak oto opowiada on o spotkaniu z pewnym indonezyjskim poetą: „I kiedy dowiedział się, jak się nazywam, to aż przysiadł: Pan nie wie, że pan jest naszym bohaterem narodowym. Jak to? – mówię. Bo pana *Zniewolony umysł* to myśmy przetłumaczyli i rozpowszechnili. I to jest nasza główna broń w walce z obecnym rządem. To ja mówię: Przecież wasz rząd jest prawicowy. On na to: No tak, ale co to ma za znaczenie – tak samo jest totalitarny. Pan napisał książkę przeciw absolutyzmowi władzy. Ta książka jest ewangelią naszych intelektualistów, którzy walczą z rządem”.¹ Miłosz w innym miejscu tej samej rozmowy powie jeszcze: „Polska była tylko materiałem przykładowym. Ale w moim zamierzeniu chodziło o pokazanie fenomenu światowego, nie lokalnego, polskiego. Polka to tylko egzemplifikuje”. Wg Karla Jaspersa *Zniewolony umysł* jest „dziełem nie tyle politycznym, co moralnym, podyktowanym przez głos sumienia w imię obrony podstawowych wartości”. Witold Gombrowicz napisze wręcz, że „analiza sprawy komunizmu nie jest tym co najciekawsze w *Zniewolonym umyśle*”. Za kluczową jego ideę uzna on udokumentowanie tezy, że „człowiek może zrobić wszystko z drugim człowiekiem”.

Tak więc odbiór książki Miłosza w świecie niekomunistycznym uwalnia ją z regionalnych uwarunkowań. *Zniewolony umysł* zaczyna znaczyć nie przez wschodnioeuropejski konkret, który

wykorzystuje, ale przez jego „moralistyczne i filozoficzne uogólnienie”, a to przecież jedna z cech charakterystycznych paraboli.

Narażając się na zarzut przykładania zbyt dużej wagi do rzeczy drobnych, przypomnijmy, że przypowieść w *Zniewolonym umyśle* rozpoczyna się już od motta. Przytoczone przez Miłosza słowa Starego Żyda z Podkarpacia wyrażają najogólniej mówiąc bunt wobec myślenia totalitarnego. Owe „sto procent czyjejs racji”, tak bezwzględnie potępiane przez autora motta, poddaje Miłosz wnikliwej obserwacji i analizie w dalszej części książki. O istocie *Zniewolonego umysłu* nie decyduje, jakby chcieli tego niektórzy, atak na komunistyczne rządy w Europie Wschodniej, lecz ważny dla każdego człowieka, niezależnie od momentu historycznego, w jakim się on znajdzie, drobiazgowy wręcz opis tego, jak „z głębi autentycznej tęsknoty do jedności wyrasta pokusa kapitulacji, która stanowi klucz do zrozumienia myślenia totalitarnego. Pokusa, by zakończyć wreszcie nie kończącą się udrękę i ściągnąć niebo na ziemię, załatwić sobie pewność, teraz, zaraz; wprowadzić pewność już teraz i tutaj, nawet za cenę przemocy. Pokusa, by przeprowadzić przedwczesną syntezę prawdy – jak mówi Paul Ricoeur. Gest zrozumiały, tak ludzki, w swych skutkach przecież zgubny”.²

Miłosz głównym przedmiotem swoich rozważań czyni ludzki umysł. Penetruje zatem wnętrze człowieka, i to w dodatku postawionego wobec konieczności wyboru drogi życiowej. Opisywane przez Miłosza wybory nie podlegają jednak tak jednoznacznej ocenie, jakby sugerować to mogło dosłowne odczytanie tytułu interesującej nas książki. Zasadnym wydaje się potraktowanie pojęcia „Umysł Zniewolony” jako szeroko rozumianej alegorii, która spełniając ro-

¹ Ewa Czarnecka, *Podróżny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, Nowy Jork, 1983.

² Por. Fidelius, „O myśleniu totalitarnym”, „Aneks” 35 (1984).



lę naczelnego elementu konstrukcyjnego porządkuje świat przedstawiony utworu. Przy jej to pomocy może zostać przekazana myśl moralna przypowieści Miłosza. „Umysł Zniewolony” nie jest tworem statycznym. Miłosz nie ukazuje nam bowiem stanu, lecz skomplikowany proces, w trakcie którego, podobnie jak w średniowiecznej psychomachii, Cnota i Występek walczą o duszę ludzką. Aby nam to przedstawić, Miłosz sięga po literackie środki wyrazu.

Trzy pierwsze rozdziały książki ilustrują walkę o tytułowy Umysł na trzech jej głównych arenach. Należą do nich: Prawda, Szlachetność i Miłość. „Nowa

Wiara” musi pozyskać jednostkę na wszystkich wymienionych płaszczyznach – jedynie to ją zadowoli. Staje jednak bezradna przed Umysłem, w którym Prawda pokonuje Fałsz, Szlachetność zwycięża nad Nikczemnością, a Miłość jest silniejsza od Nienawiści, bądź odwrotnie. „Nowa Wiara” decyduje się w takiej sytuacji na kompromis. Nie dysponując możliwościami ingerencji w konflikt, jaki się toczy pomiędzy siłami działającymi wewnątrz człowieka, zadowala się ona zewnętrznymi oznakami jej przyjęcia. Zewnętrzne również, bo pochodzące spoza istoty ludzkiej, są siły, którym poddaje się godzący

się na kompromis Umysł. Miłosz przedstawia je w formie alegorycznych obrazów: „Murti-Binga”, „Metody” i „Ketmana”.

„Rozdźwięk między wiedzą a uczynkami”, „rozdzielenie woli”, „poczucie grzechu”, postępowanie w myśl zasady „widzę i uznaję dobro, ale idę ze złem” – wszystko to zrodziło literaturę alegoryczną. Te same niemalże przyczyny legły przecież u źródeł powstania *Zniewolonego umysłu*. A Miłosz, tak jak i jego poprzednicy, borykający się z podobnymi problemami, posłużył się alegorią. Wprawdzie „pigułki Murti-Binga”, przenoszące światopogląd drogą organiczną wymyślił Stanisław Ignacy Witkiewicz, ale sens alegoryczny zyskały one dopiero w dziele Miłosza. „Murti-Bing” w *Zniewolonym umyśle* to w rzeczy samej uosobiona abstrakcja, której nie można zrozumieć, skupiając się wyłącznie na jej znaczeniu literalnym. „Murti-Bing” nie służy bowiem Miłoszowi do nazwania konkretnego przedmiotu. „Murti-Bing” jest trzecią siłą podsuwaną przez Nową Wiarę Umysłowi, w którym Prawda zмага się z Fałszem. Miłosz dramatyzuje opis doświadczeń psychicznych, opowiadając dosłowną niemalże historię zażywania pigułek zawierających światopogląd. Tak jak to bywa w przypowieści, autor *Zniewolonego umysłu* odwołuje się wprawdzie do „doświadczenia znajomego” odbiorcy, następnie zaś uświadamia mu podobieństwo tego, co znane z tym, co jest przedstawiane w opowieści. Prawidłowe odczytanie opowiadanej przez siebie historii zapewnia Miłosz krótkim zreferowaniem *Nienasycenia* Witkiewicza. Odbiorcy *Zniewolonego umysłu* znana jest również, poza wynalazkiem mongolskiego filozofa, codzienna sytuacja przyjmowania środków farmakologicznych oraz osiąganych dzięki nim efektów. Miłosz, opowiadając o adaptacji intelektualistów do nowych warunków społecznych, aby ułatwić zrozumie-

nie istoty wewnętrznej przemiany, dokonującej się wbrew naturze człowieka, ukazuje podobieństwo tej sytuacji do doświadczeń „znajomych” odbiorcy. Takie posłużenie się jednym doświadczeniem w celu „rzucenia światła” na drugie, jest zabiegiem charakterystycznym dla przypowieści. Podobnie zresztą jak i alegoryczna bitwa między upostaciowanymi cechami charakteru. I tak na przykład prawdziwa, realnie istniejąca, otaczająca bohaterów *Zniewolonego umysłu* „pustka” metafizyczna zostaje pokonana przez „jeden system, jeden język pojęć”, czyli przez siły Fałszu, bo przecież „taki co mówi, że ma sto procent racji, to paskudny gwałtownik, straszny rabuśnik, największy łajdak”.

Jednostka, dążąc do wpisania się w nową rzeczywistość społeczną i polityczną, ulega pokusie przyjęcia „Murti-Binga”, rezygnuje z głoszenia Prawdy pomimo jej dostrzegania. Ale to tylko pierwszy etap. Następnym jest głoszenie Fałszu: „pacjent zasiada i pisze artykuł pozytywny i dziwi się sam sobie, że idzie mu tak łatwo”. Tym sposobem stalinowska „Nowa Wiara” doprowadza w istocie do zwycięstwa Fałszu, którego wiernym sojusznikiem w walce przeciwko Prawdzie okazuje się „Murti-Bing”. Jednostce pozostaje jedynie „spokojny smutek kogoś, kto pożywał owoców z drzewa wiadomości dobrego i złego, kogoś kto wie, że kłamie i lituje się nad ludźmi pozbawionymi pełnej świadomości”. „Murti-Bing” to pierwsza alegoria schizofrenii, jaką spotykamy na kartach *Zniewolonego umysłu*. Drugą jest „Metoda”, włączająca się do walki między Szlachetnością a Nikczemnością. Jednostka zdaje sobie sprawę z tego, że szlachetny człowiek nie wstydzi się swoich myśli, lecz Nikczemność podszeptuje, że w obecnej sytuacji „argumenty rozsądnych ludzi” nikogo nie są w stanie poruszyć. Tu pojawia się „Metoda” – jedyny uprawomocniony sposób mówienia. Jej alternatywą jest „za-

milknięcie” i dlatego też „Metoda” zwycięża w większości przypadków. Triumf „Metody” jest równoznaczny z wygraną Nikczemności, bo jak inaczej nazwać „udowadnianie tego, co w danej chwili jest potrzebne władcom”.

Pojęcie „Metody” stworzone przez Miłosza dalekie jest od naukowej precyzji. Na kartach *Zniewolonego umysłu* jest ona bytem samodzielnym, posiadającym swoiste cechy, charakter, a także zdolność do niezależnego działania. „Metoda” jest zatem „tajemnicza”, „elastyczna”, „nikt jej dobrze nie rozumie”, „jest jak wąż”, „ma czarodziejską moc”, lecz i „liczne słabe strony”, można jednak „czuć się przez nią sterroryzowanym”, „być w jej węzowym uścisku”, ulegać jej „naciskom”, należy ostrożnie podchodzić do „rozprawy z Metodą”, a nawet liczyć się z jej „triumfem”, bo przecież „korzysta z odkryć Marksa i Engelsa”. „Metoda” opisana przez Miłosza jest czymś pośrednim między słownikową *metodą*, rozumianą jako sposób postępowania, zespół czynności i środków użytych dla osiągnięcia celu, *metodologią*, czyli znawstwem metod badań, budowy systemów naukowych, wyrażania i utrwalania osiągnięć nauki oraz *metodyką*, określającą szczegółowe normy postępowania, pozwalające na osiągnięcie wyznaczonego celu. Do tego wszystkiego należy jeszcze dodać coś spoza definicji, to znaczy osobowość.

Umysł ludzki po przyjęciu „Murti-Binga” i skazaniu się na „Metodę” znajduje się jak najbliżej totalnego zniewolenia. Z pomocą przychodzi mu wówczas „Ketman” – czyli technika kamuflażu – trzecia alegoria schizofrenii w *Zniewolonym umyśle*, „Ketman” nie wspomaga jednak żadnej z walczących stron i tym różni się od poprzednio omówionych trzecich sił. Zdaje się on spełniać rolę rozjemcy, który doprowadza skłóconych przeciwników do małżeństwa. Oto na przykład ten sam czło-

wiek odczuwa pogardę dla Rosji, „a zarazem głośno manifestuje na każdym kroku swój podziw dla jej osiągnięć w różnych dziedzinach, nosi pod pachą pisma i książki rosyjskie, nuci rosyjskie piosenki”. Pomocny zdezorientowanej jednostce „Ketman”, nakazujący jej „milczenie o swoich prawdziwych przekonaniach”, obiecujący obronę własnych myśli i uczuć, prowadzi w istocie do ostatniego stadium zniewolenia Umysłu. „Ketman” okazuje się być kolejną pułapką zastawioną przez „Nową Wiarę” na jej adeptów.

Opisane powyżej trzy uosobione abstrakcje, zezwalające nam na wpisanie *Zniewolonego umysłu* w tradycję literatury posługującej się alegorią, nie są jedynymi, jakie pojawiają się w początkowych rozdziałach książki. Nie zyskałyby one racji bytu, gdyby nie ta czwarta, której na imię Strach. On to głównie przyczynia się do kapitulacji intelektualistów i do ostatecznego przyjęcia „Nowej Wiary”, bo przecież nie skłania ich do tego autentyczne poddanie się determinizmowi Historii.

Działanie sił wykorzystywanych przez „Nową Wiarę” w staraniach o zniewolenie ludzkich umysłów pokazał Miłosz na przykładzie biografii czterech postaci: Alfego, Bety, Gammy i Deltę. Oczywiście bez trudu możemy rozszyfrować te pseudonimy, ułatwia nam to wspólna z autorem *Zniewolonego umysłu* tradycja narodowa i literacka. Działanie takie nie wydaje się jednak uzasadnione, chyba że dla poszukiwacza sensacji. Sam Miłosz pisze, iż „dziejów pisarzy używa jako przykładu”. A czyni tak dlatego, gdyż to pisarze właśnie „odnotowują zmiany zachodzące w sobie i w innych”. W świetle tej wypowiedzi uznać możemy przedstawione w *Zniewolonym umyśle* postaci za typowe. Skłania nas do tego również fakt pozbawienia ich nazwisk. Mamy więc prawo, aby wnosić, że są one ważne jako przykłady pewnych ogólnolud-

kich postaw wobec życia. Utwór, w którym spotykamy tak skonstruowanych bohaterów, bez wahania możemy zaliczyć do grupy dzieł parabolicznych.

Z pewnością nie wskazałem wszystkich cech, pozwalających umieścić *Zniewolony umysł* w tradycji przypowieści. Wnikliwej analizie poddać by można na przykład warstwę leksykalną utworu. Pewna jej część wydaje się posiadać Kafkowsko-Orwellowski rodowód. Oto pojawia się odległe „Centrum”, które „rządzi edyktami”, opisywany kraj jest zaś prowincją jakiegoś „Imperium”. Podobnie jak w „Roku 1984” pojawia się „Partia” pisana z dużej litery, miast „Policji Myśli” mamy wprawdzie policję bezpieczeństwa, ale za to „On”, przywoływany we fragmencie o „Ketmanie czystości rewolucyjnej” kojarzy się nieco z osobą „Wielkiego Brata”.

To rzecz jasna tylko sygnały, których celem było jedynie zwrócenie uwagi na *Zniewolony umysł* jako na fakt natury literackiej. Za takim jego odczytaniem przemawiają argumenty pochodzące spoza tekstu, to znaczy zamiar autora, recepcja przez zaangażowanych politycznie czytelników z państw niekomunistycznych, a także przez wybitnych intelektualistów, oraz argumenty, których dostarcza nam tekst: zastosowanie literackich środków wyrazu, w tym posłużenie się alegorią, możliwość moralistycznego i filozoficznego uogólnienia opisywanych zjawisk, przedstawienie postaci typowych, pozbawionych nazwisk, słownictwo poetyckie, nie naukowe. ■